GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,80 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostaw gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 60. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Paulina, Flauwjusza
Sobota Agrypiny p., Zenona
Niedziela Nar. św. JANA Chrz.

Dziś wschód słońca o godz. 3.39 zach. 8.24
Jutro „ „ „ 3.39 „ 8.24
Dziś „ księżyca „ 8.44 „ 11,54

Nr. 73 | Wąbrzeźno, sobota 23 czerwca 1928 r. | Rok VIII

Kto zwalcza narodowców i dlaczego?

Zwalczają obóz narodowy, a więc wszystkie stronnictwa, które wyraźnie stoją na stanowisku narodowem, najprzód wszyscy socjaliści wszelkich odcieni aż do komunistów, choć się „polskimi" zowią.

Dlaczego? Bo socjaliści — nie uznają zasadniczo Ojczyzny, bo oni marzą o międzynarodówce. Dlatego bliżsi im są obcoplemienni socjaliści i żydzi bliżsi, niż polski narodowiec. Zresztą nie dziw, bo katechizm socjalistyczny ułożyli żydzi, bo socjalizm jak zagranicą, tak i u nas stoi pod komendą judeomasońską i musi celom judeomasońskim służyć.

A judeomasonerja zasadniczo jest wrogą wszelkiemu nacjonalizmowi, gdyż ten jest przeszkodą dla najskrajniejszego nacjonalizmu żydowskiego.

Mogą się żydzi dzielić na różne partje, mogą nawet poziomie się zwalczać, jednak łączy ich ostatecznie jeden cel: zniszczyć Kościół katolicki i chrześcijański ustrój społeczny, aby na jego gruzach zbudować światowe państwo żydowskie i zapewnić żydom niepodzielne panowanie. Żydostwo opanowało całkowicie międzynarodową masonerję, narzuciło jej nawet swoje rytuały i ideologję, a posługuje się masonerją ku zdobyciu w pływów między inteligencją, aby przez nią zdobyć wpływy w przodujących warstwach narodów.

Jak masonerja służy żydom do opanowania inteligencji i kół wpływowych, tak socjalizm i komunizm służą żydom do opanowania szerokich warstw robotniczych. Odkąd u nas masonerja zdobyła przez tzw. sanację potężne wpływy, odtąd zaznacza się coraz silniej kurs filożydowski, popieranie żydów w każdej dziedzinie, nadawanie im w Polsce uprzywilejowanego stanowiska z z wielką szkodą Polaków, a socjaliści gorliwie popierają żydowskie żądania.

W Polsce jednak są wielkie masy małorolnych, a lud rolniczy zwykle najsilniej opiera się zakusom przeciwreligijnym i rewolucyjnym. Trzeba więc było wnieść w masy małorolnych niezdrowe fermenty, trzeba je było odwieść od Kościoła — przez szerzenie sekciarstwa, trzeba było je podjudzać przeciw Kościołowi i duchowieństwu, trzeba było rozbudzić w nich bolszewickie pożądliwości. Służbici judeomasonerji i dobrze płatni agenci dokonali tej rewolucyjnej roboty i stworzyli radykalne „Partje Chłopskie", nie wiele się różniące od komunistów. Naturalnie te „Partie Chłopskie" muszą być wrogami narodowców, boć ich komunistyczne idee wręcz są przeciwne chrześćjańskiej myśli narodowej

Wrogami narodowców oczywiście być muszą te partje, które stoją mniej lub więcej pod wpływem judeomasonerji, albo uprawiają kult jednostek.

Narodowcy stawiają ponad wszelkie, choćby najsławniejsze jednostki, dobro całego narodu i narodowego państwa, a uznają wielkimi tylko tych ludzi, którzy zdolni są do poświęcenia siebie i swoich interesów dobru narodu.

Narodowcy uznają, że ponad narodem jest Bóg, że naród o tyle będzie potężniał, o ile będzie Bogu służył i posłannictwo, które mu Bóg powierzył, wiernie spełnia: będzie. A ponieważ Kościół jest instytucją Boską, ponieważ głosi niewzruszone prawdy i niezmienne prawo moralne, które jedynie zdolne zapewnić jednostce i narodowi pokój i szczęście, dlatego narodowcy domagają się wolności dla Kościoła, dlatego żądają zapewnienia Kościołowi pełnych praw i wpływów a domagają się zgodnej i życzliwej współpracy Państwa z Kościołem.

Sekty zaś złączone z obozem antykościelnym doznają poparcia judeomasonerji, aby rozsadzały Kościół od wewnątrz, aby wznosiły waśnie i walki religijne i temsamem osłabiały naród. Przeznaczenie sekt jest nietylko antykatolickie, lecz też przeciwnarodowe i rewolucyjne, dlaczego narodowcy sekciarstwo zwalczać muszą, zaś wszyscy sekciarze, choćby swe zbory nawet narodowemi nazywali, są szkodnikami narodu — i dlatego też muszą być wrogami narodowców. Różne nowsze rewelacje wskazują, że sekciarstwo stoi w związku z judeomasonerją i komunizmem.

Wreszcie zwalczają i nienawidzą narodowców — mniejszości. Wszyscy obcoplemieńcy, żydzi, Niemcy, Rusini. Litwini są radykalnymi nacjonalistami. Domagają się dla siebie przywilejów ze szkodą polskich interesów narodowych, — a nawet autonomji narodowej dla siebie i dążą do rozbicia Polski, a poniżenia i ujarzmienia polskiego narodu. Narodowcy zaś bronią słusznych interesów polskiego narodu i żądają, żeby w Polsce byli Polacy gorzpodarzami, by Polacy mieli pierwszeństwo, bo Polacy łzy i krew za Polskę przelewali, gdy obcoplemieńcy nas zdradzali i wyzyskiwali; narodowcy żądają, aby Polska była państwem narodowem, a nie narodowościowem, co oczywiście obcoplemieńcom podobać się nie może.

Arcydziwnem jest, że zbyt wielu Polaków nie chcą widzieć i uznać, że narodowcy rzetelnie chcą bronić interesów wszystkich Polaków bez różnicy; dziwnem, że polscy lewicowcy — i sanatorzy wolą jednak chodzić na pasku judeomasonerji i popierać obce interesy. Lecz jeszcze dziwniejszem, że niektóre partje, które narodowemi się zowią, nienawidzą narodowców, idą przeciw nim, — a same pomagają sobie i narodowi polskiemu grób kopać, zamiast stworzyć jeden zgodny karny obóz narodowo-katolicki.

Ks.

Polacy żądają mandatu do Reichstagu i sejmu pruskiego.

Związek Polaków w Niemczech wystosował do rządu Rzeszy i rządu pruskiego memorjał, w którym żąda przyznania mniejszości polskiej w Niemczech w drodze rozporządzenia albo ustawy po jednym mandacie do Reichstagu i do Sejmu pruskiego, na podstawie listy państwowej, złożonej przez związek mniejszości narodowych do obu Izb. W uzasadnieniu tego żądania Związek Polaków stwierdza, iż Polacy zdołali uzyskać na swe listy ilość głosów większą od dzielnika wyborczego, potrzebnego dla uzyskania jednego mandatu i tylko przepisy ordynacji wyborczej uniemożliwiły uzyskanie tego mandatu.

Bestjalskie torturowanie polskich więźniów w Kownie.

Znęcanie się nad kobietami. — Chłosta głodujących.

Do Wilna donoszą, że polscy więźniowie polityczni posiadający w więzieniu kowieńskiem, rozpoczęli głodówkę nie mając innego sposobu zaprotestowania przeciwko znęcaniu się nad więziennemi kobietami-polkami. Naczelnik więzienia, chcąc zmusić więźniów do przerwania głodówki, zarządził chłostanie głodujących. Więźniowie znieśli chłostę i głodują nadal.

Olbrzymi Pożar.

80 budynków spaliło się w powiecie puławskim. — Ofiary w ludziach. Przyczyna ogromnego pożaru dotąd nie stwierdzona.

W nocy na niedzielę dnia 17. bm. wybuchł pożar w osadzie Baranów, gminy Wola Czołnowska, pow. puławskiego. Spaliło się 29 domów mieszkalnych i 46 zabudowań wraz z inwentarzem martwym i także po części żywym.

Wieś była już pogrążona we śnie, kiedy usłyszano pierwsze alarmy, a że wicher przenosił szybko pożar z jednego budynku na drugi, więc każdy starał się ratować swoje mienie, narażając się niejednokrotnie na niebezpieczeństwo życia.

Wskutek tego dwie osoby spaliły się żywcem a dalsze dwie odniosły niebezpieczne rany.

Straty są wielkie i wynoszą blisko 150 tys. zł. Przyczyna pożaru nie została ujawniona.

Tej samej nocy z niewiadomej przyczyny powstał pożar we wsi Wólka Gałęzowska, gminy Gołąb. I tu spaliło się 13 zabudowań gospodarskich wraz z inwentarzem.

Szkody bardzo znaczne, dochodzące do 100 tysięcy zl

Gen. Nobile odnaleziony!

Lotnik Maddalena zrzucił Nobilemu 300 kg. żywności. — Gdzie Amundsen?

Rzym, 20. 6. Urzędowo potwierdza się tutaj **wiadomość o odnalezieniu gen. Nobile przez lotnika Maddalenie, który zrzucił 300 kg. żywności i innych żądanych materjałów, jak broń, leki i odzież.** Maddalena wrócił o godz. 12,30 do Kingsbay, gdzie powzięte będą dalsze decyzje.

O losach załogi samolotu „Latham" brak narazie dalszych wiadomości. Panuje tutaj ogólne zaniepokojenie o losy Amundsena i lotnika Guilbauda.

Kopenhaga, 20. 6. Według nadeszłych tu wiadomości, wiozący Amundsena samolot lotnika francuskiego Guilbauda z niewiadomych dotychczas powodów osiadł na północnem morzu podbiegunowem.

Amundsen zażądał przez radjo natychmiastowej pomocy.

Komisja Senatu zatwierdziła budżet w brzmieniu sejmowem.

Warszawa. Komisja skarbowo-budżetowa senatu pod przewodnictwem wicemarszałka Gliwica na posiedzeniu poniedziałkowem na wniosek generalnego referenta sen. Szarskiego (BBWR) przyjęła budżet na rok 1928 i 29 w brzmieniu przez sejm uchwalonem. Budżet ten wszedł pod obrady pełnego senatu we środę 20 bm.

Skazanie morderców

Przed kilku laty dokonano strasznego morderstwa na właścicielce oberży, położonej niedaleko Terespola, Jadwidze Strehlau i jej pasierbie Lanterbonie. Z domu znikło wiele wartościowych rzeczy a mianowicie odzież, która organom bezpieczeństwa ułatwiła śledztwo.

Lauterbona znaleziono w pokoju karczemnym z podciętym gardłem i ranami, zadawanemi dwoma różnemi ostremi narzędziami. Wszystko świadczyło o okropnej walce pomiędzy zbójcami a ich ofiarą. Na łóżku znajdowała sie stara Strehlauowa z okropną raną w czaszce, ze związanemi sznurem rękoma i nogami i chustką, wtłoczoną głęboko w gardło. Szafy, komody i t. d. były poroztwierane i świadczyły o popełnionym rabunku.

Jako podejrzanych o morderstwo aresztowała policja po pewnym czasie Stanisława Lędziona zamieszkałego w Białej na Pomorzu i Michała Marcinkiewicza z Kresów Wschodnich bez stałego zamieszkania, wałęsającego się po całej Polsce, a w ostatnim czasie na Pomorzu.

Oskarżeni stanęli już raz w lipcu 1926 roku przed kratkami sądu i zostali skazani obaj na dożywotnie więzienie. Wskutek wniesionej rewizji Sąd Najwyższy zniósł pierwszy wyrok i przekązał sprawę do ponownego rozsądzenia.

W tych dniach sprawa była rozpatrywana przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu. Marcinkiewicz skazany został powtórnie na dożywotnie więzienie, zaś Lędzion na 15 lat domu karnego, z zaliczeniem na zasadzie amnestji 5 lat więzienia.

Rozwój portu w Gdyni

Według ostatnich zestawień statystycznych, w miesiącu maju r. b. zawinęło do portu w Gdyni 108 statków, które przywiozły 28.898, tonn towarów w tej liczbie znaczną ilość ryżu. W roku ubiegłym w miesiącu maju zawinęły do Gdyni 44 statki z ładunkiem zaledwie 48 tonn.

Z portu w Gdyni wyszły w miesiącu maju br. 103 statki, które wywiozły 148.162 tonn węgla eksportowego, 8500 t. węgla bunkrowego i 400 tonn dębiny. W analogicznym okresie roku ubiegłego wyszły z portu gdyńskiego 43 statki, które wyniosły 77,574 t. węgla. Cyfry te najwymowniej świadczą o znakomitym rozwoju portu w Gdyni i rosnącem stale znaczeniu tego wyjścia Polski na świat.

Przeciw pismom polskim.

Bytomski „Katolik“ donosi, że czynniki nacjonalistyczne grożą czytelnikom „Katolika“ porachunkami za odbieranie i czytanie owego pisma. Istotnie pewna część czytelników tego pisma ulękła się pogrózek i wymówiła prenumeratę.

Zamach na pociąg.

Dnia 19. bm. o godz. 1.30 w nocy na pociąg osobowy pomiędzy Kowlem i Włodzimierzem dokonano zamachu. Nieznani sprawcy ułożyli na torze szynę kolejową, wskutek czego parowóz pociągu został uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było. Władze śledcze i władze kolejowe wdrożyły dochodzenie celem wykrycia sprawców zamachu.

Atlantyk pokonany po raz czwarty.

Hydroplan „Przyjaźń“, na którym lecieli Amelja Earhart i lotnik Wilmer Sztulz oraz mechanik przez Atlantyk, wylądowali w Anglji w miejscowości Lanbley.

Wiadomość o pomyślnym dokonaniu lotu transatlantyckiego przez młodą Amerykankę rozniosła się z szaloną szybkością w Ameryce. W całym kraju panuje entuzjastyczna radość.

Nie „Biały Orzeł“ lecz Józef Piłsudski.

Lotnicy polscy, majorowie Kubala i Idzikowski przed odlotem wysłali do marsz. Piłsudskiego telegram, w którym zaznaczają, że odlot za Ocean podejmują ku większej chwale Ojczyzny i proszą o pozwolenie nadania swemu płatowcowi na którym przelot ma być dokonany, nazwiska Marszałka.

Otrzymali odpowiedź, iż marsz. Piłsudski przesyła podziękowanie za wyrażone uczucia oddania i udziela pozwolenia na nadanie samolotowi swego nazwiska.

Sprzedaż gospodarstw wzorowych na Pomorzu.

Pomorski Okręg. Urząd Ziemski ogłasza przetarg na gospodarstwa wzorowe utworzone przy parcelacji majątków państwowych Rohoczyn, pow. Starogard, Krajenki, pow. Tuchola, dnia 20 lipca, Zielenin, pow. Kościerzyna, Lignowy II pow. Gniew, dnia 21 lipca i Wielkie Wyręby, powiat Gniew 23 lipca.

Bliższych informacji oraz zezwoleń na obejrzenie gospodarstwa udziela Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu lub właściwe Powiatowe Urzędy Ziemskie.

„Lwów“ wytrzymuje wichury.

Statek szkolny „Lwów“, który wyruszył w pierwszych dniach bm. z Gdyni, udając się w podróż ćwiczebną na Morze Czarne, w radjodepeszy z dnia 15. bm. donosi, że napotkał w Sundzie przeciwne wiatry, które zmusiły go do postoju na kotwicy pod Hesingör. W dalszym ciągu podróży silny szturm, panujący w Skageraku, spowodował zawinięcie statku do portu w Skagen.

Jarmarki w Województwie Pomorskiem.

26 czerwca.

Lisewo, pow. Chełmno: kramarski, koński;
Nieżywięć, pow. Brodnica: bydlęcy, koński;
Skarszewy, pow. Kościerzyna: kramarski, bydlęcy, koński, świński;
Starogard: kramarski.

27 czerwca.

Szymberk, pow. Kartuzy na wełnę;

28 czerwca.

Nowe, pow. Świecie: bydlęcy, koński:
Szemud, pow. Wejherowo: kramarski, bydlęcy, koński.

Tabela wygranych obligacyj 5% Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Wygrane wypłaca Kasa Skarbowa w Wąbrzeźnie.
Szósta rata.

Obligacje zamortyzowane
Po 500 złotych:

4064069—4064070, 4064097—4064099, 4064351, 4064574, 4064579, 4064609—4064610, 4065156—4065157, 4065961—4065965, 4066009, 4066114—4066115, 4066132—4066181, 4066232—4066481, 4066284—4066298, 4066303—4066333, 4066346, 4066549, 4066630, 4066633—4066637, 4066663, 4066747—4066750, 4066774—4066786, 4066795—4066827, 4066875—4066890, 4066899—4066930, 4066962—4066967, 4067093—4067098, 4069183—4069185, 4069669, 4069854, 4070228—4070241, 4070243—4070280, 4070393, 4070445—4070448, 4070451—4070452, 4070501—4070505, 4070521—4070560, 4070616, 4070648, 4070651, 4070653, 4070655—4070656, 4070659, 4070663—4070664, 4070668, 4070670, 4070672, 4070676—4070677, 4071000, 4071045, 4071182, 4071332, 4071338, 4071378, 4071385, 4071412, 4071440, 4071494, 4071672, 4072073—4072074, 4072215—4072219, 4073190, 4073726—4073730, 4073732, 4074697—4074714, 4076187—4076196, 4096693.

Sztuk 462 na sumę 231000 złotych.
(Ciąg dalszy nastąpi).

Serdeczna prośba!

I znowu, jak rok rocznie urządzamy 1 lipca swą letnią zabawę. Towarzystwo nasze jako oświatowe, zasługuje ze wszech miar na poparcie. Z tego powodu apelujemy do P. P. Kupców, Przemysłowców i wogóle Sympatyków Towarzystwa naszego, o łaskawe poparcie zamierzeń naszych, przez hojne obdarowanie zbierających datkami i aby nikogo, upoważnionego do zbierania datków nie odprawiono z pustemi rękoma. Raz w roku dajmy hojnie jak kogo stać, bo czysty dochód przeznaczony na zasilenie Kasy Pogrzebowej oraz na zasiłki dla najbiedniejszych miasta.

Chociażby za najmniejsze dary składamy P. P. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“

Zarząd Towarzystwa Ludowego
B. Szczuka, prezes. K. Cander, wiceprezes. Czeczka sekretarz J. Grabowski, skarbnik.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 22 czerwca

— **Od Redakcji**. Sprawozdanie ze Zjazdu P. T. R. oraz z Walnego Zebrania „Lutni“ umieścimy w następnym numerze.

— **Wskutek** nieuwagi korektora opuszczono w notatce dla najbiedniejszych (między wierszem p. burmistrzowi — gminy), że pan Mieczkowski złożył również 25 złotych dla najbiedniejszych gminy Niedźwiedź.

ŻEBRAK NA TRONIE.

POWIEŚĆ PODŁUG KRONIK ANGIELSKICH.

Opowiedział Stefan Kowalski.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Zamilcz, nieszczęsny! — zawołał król, — okropności takich słuchać niepodobna, a po chwili:

— Dobrze, — dodał — stanie się jak chcesz, zostaniesz powieszony.

Gdy skazany wynurzał swą wdzięczność Tomowi, tenże zapytał Hartforda:

— Czy istotnie w naszym kraju istnieje taki barbarzyński zwyczaj?

— Tak, odrzekł Hartford.

Prawo to ma być zniesione, — rozkazał Tom.

— Słowa twoje, nasz panie i królu, zacne i poczciwe, — mówił Hartford, promieniejąc z radości. — Zapamiętają je nasze dzieci, wnuki i prawnuki.

Dowódca straży chciał wprowadzić skazanego, Tom wszakże kazał mu się zostać i opowiedzieć, za co mają go wieszać?

— Królu mój, jestem niewinny. Świadków jednak na to nie mam i prawdy dowieść nie mogę. Oskarżają mnie o otrucie chorego w pewnej wsi. Byłem jednak w tym czasie gdzieindziej i ratowałem chłopczynę, który tonął.

Nie pozwalając kończyć skazańcowi, zapytał Tom:

— A o której porze dnia otruto człowieka?

— O dziewiąty z rana. Było to w sam dzień Nowego Roku.

— Wypuścić go natychmiast z więzienia. Tak rozkazuje król!

Podziwiano umysł Toma i mówiono: Choroba przechodzi widocznie, zdrowy rozsądek powraca.

Tom zapragnął dowiedzieć się o przyczynie skazania kobiety i dzieweczyny.

— Co zawiniły? — zapytał Tom.

— Sprzedały duszę dyabłu, — odparł dowódca straży, za co będą powieszone.

— Kiedyż to było, gdzie, w którem miejscu? — badał dalej król.

— W grudniu w starym kościele — objaśniał dowódca.

— Czy przyznały się?

— Niestety zaprzeczają usilnie.

— W jakiż sposób dowiedziano się o tem?

— Świadkowie widzieli, jak nocą uchodziły do kościoła, gdzie złemu zaprzedały swą duszę. A nazajutrz już szatan pomógł im wzniecić burzę, która narobiła wiele złego.

— A sama kobieta, czy ocalała?

— Nie Wasza Królewska Mość, dom jej również się zawalił.

— A więc czart uszukał ją — wtrącił Tom — jej zastaw wziął, a mocy żadnej nie dał. Ja zaś — rzekł Tom, — tak myślę: Za grosz sprzedała duszę, a za setki poniosła straty, bo została bez domu. Skoro więc jest waryatką to i bez grzechu. Więc za cóż ją karać?

Słysząc mądre zdania Toma, zdumieni starcy kiwali głowami. Tom po chwili zapytał:

— Radbym wiedzieć, jak one urządzały te burze?

— Oto tak — odrzekł naczelnik straży, — zdjąwszy pończochy, wytrząsały je.

Zdziwiony Tom rzekł do oskarżonej:

— Więc pokaż swą siłę i wywołaj burzę!

W owych czasach uczeni i prości ludzie wierzyli w czary i siły nieczyste, dlatego też wszyscy się przerazili, gdy Tom rozkazał wywołać burzę.

— No, nie lękaj się niczego. Zrób tylko burzę, choćby maleńka, a ja każę cię w tej chwili wypuścić z dzieckiem na wolność.

Kobieta padła na podłogę, wołając ze łzami:

— Panie mój, niema we mnie tej siły. Gdybym ją posiadała, nie dbałabym o nic, byle ocalić mą córkę.

Gdy Tom widział, że to oszczerstwo, i że kobieta nie posiadała tej mocy, rzekł:

Kobieta ta mówi zupełną prawdę. Gdyby matka moja była na miejscu jej i posiadała siłę nieczystą, wywoławy burzę, aby mnie ocalić. Matki wszystkie są jednakie. Idź z Bogiem kobieto, wraz z córką twoja.

XVI.
KRÓL NĘDZARZY.

W tym samym czasie, gdy Tom żyjąc swobodnie, sądził i rządził w pałacu, życie biednego króla Edwarda było bardzo ciernisté. Nieznajomy wyprowadził go z zajazdu na obszerną drogę. Jakiś włóczęga o przewiązanej ręce i oku zalepionem kawałkiem plastra podążał trop w trop za nimi. Uszedłszy tak kilkaset kroków, oświadczył Edward, że dalej już nie pójdzie, tu bowiem będzie wyczekiwał na Maylesa.

— Dobrze — rzekł nieznajomy, — czekaj, a przyjaciel twój leży pobity w tym lesie.

— Pobity? — zapytał Edward — kto śmiał to uczynić? Prowadź mnie prędzej do niego!

Przeszedłszy gęsty las, przybyli na pole, gdzie stał jedynie śpichlerz, na wpół rozwalony. Gdy nieznajomy oddalał się szybko, idąc ku wozowni, Edward pobiegł za nim. Nie znalazłszy tam nikogo, zawołał:

— Gdzież mi się podział?

Ujrzawszy w drzwiach jakiegoś kalekę, Edward gniewnie zwrócił się doń, mówiąc:

— Coś ty za jeden?

— No, no, nie udawaj! — odrzekł kaleka. — Cóż to czyż bym się tak zmienił, żeś ojca rodzonego nie poznał?

— Nie jesteś mi ojcem, — przerwał Edward — ja jestem królem, rozumiesz! Wskaż, gdzie jest sługa mój Mayles.

— Zrozum, — zawołał Kanty — że jeżeli będziesz dłużej trwać w uporze, rózgami wysiekę. Oto przed chwilą zabiłem człowieka, nie mogę zatem pozostawać tam, gdzie poprzednio. Przebrałem się teraz i odtąd nazywam się Goos. Ubrałem się teraz i odtąd nazywam się Goos. Ubrałem tak ciebie, a teraz mów prędzej, dokąd pójdziemy?

— Matka moja w grobie — westchnął Edward — a siostry w pałacu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Już dziś** zwracamy uwagę na mającą się odbyć w lesie Czystochlebskim zabawę, urządzoną staraniem Towarzystwa Ludowego. W lesie, na zabawie czeka nas wiele miłych niespodzianek! To też każdy niech pospieszy w niedzielę 1 lipca br. do lasu Czystochlebskiego a zabawi się porządnie!!!

— **Wianki.** Gim. Klub Wiośl. „Vambresia" urządza dnia 23. bm. o godz. 8-mej wiecz. jak corocznie tradycyjne święto „Sobótek". Na program złoży się koncert odgrodowy, defilada łodzi dekorowanych, puszczanie wianków oraz różne niespodzianki. Uprasza się więc Szan. społeczeństwo o łaskawe poparcie tej pięknej staropolskiej uroczystości.

Wioślarce „Cześć"!

— **Z jarmarku.** Ostatni jarmark, który się odbył w mieście naszem w dniu 20 bm. był bardzo ruchliwy. Już dzień przedtem najeżdżało się wielu domokrążców a między nimi nie brakło również żydów.

Pogoda podczas jarmarku utrzymała się. Na jarmarku nie brakło również złodzieji, którzy uwzięli się na buty. Niejakiś Jan Horodecki z Piwnic skradł na jarmarku trzewiki na szkodę jakiegoś przejezdnego; Jan Cieszyński, skradł również buty; oraz Dylewicz Jan z Michałowa skradł również buty. Wszystkich zaprowadzono na posterunek Policji. Zima nadchodzi, więc z pewnością chcieli zaopatrzyć się w buty co im się jednakowoż nie udało.

— **Wycieczka.** W środę, 20 czerwca po czerwcowem nabożeństwie odbyło się plenarne zebranie Tow. Kat. Czeladzi Rzem. w starej salce. Po zagajeniu i odśpiewaniu jednej zwrotki „Serdeczna Matko" wygłosił kol. Perliński zajmujący wykład o życiu i cnotach Bernarda z Wąbrzeźna, patrona towarzystwa. Dzień 2 czerwca jest rocznicą śmierci błogosławionego. Po załatwieniu drobniejszych spraw uchwalono urządzić w uroczystość świętych Piotra i Pawła wycieczkę do Gródka. W wycieczce mogą brać udział i niezłonkowie. Wpłatę uskutecznić należy najpóźniej do soboty, dnia 23 bm. u kol. Kownackiego. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględne. Bliższych informacyj udziela kol. Kownacki.

Uchwalono na niedzielę, dnia 24 bm. pieszo urządzić wycieczkę do Muzeum w Niedźwiedziu. Zbiórka o godz. 12,30 około małego dworca. Zebranie zakończono pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

— **Wiatrak pastwą płomieni.** Dzisiejszej nocy spalił się z niewiadomych przyczyn wiatrak w Osieczku należący do p. Niperta. Szkody są znaczne.

— **Egzaminy wstępne do Gimnazjum.** Egzaminy wstępne do Gimnazjum w Wąbrzeźnie odbędą się w dniach 25—28 bm. do klasy 1—8.

— **Sprawa zapomóg dla skazańców politycznych.** W numerze 27 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zapomóg dla skazańców politycznych, których pozbawienie wolności było w związku z walkami o niepodległość Polski.— Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa służy według art. 1 tego rozporządzenia: 1 b. więziom politycznym których sądy zaborcze skazały za działalność, zmierzającą do odzyskania niepodległości Polski, na karę conajmiej jednego roku pozbawienia wolności i karę tę odbyli choćby w części albo zostali sądownie lub administracyjnie zesłani na osiedlenie — o ile albo są niezdolni do zarobkowania, albo przekroczywszy 55 lat nie mają środków do życia. 2 wdowom tych osób bez środków do życia, o ile nie weszły w związki małżeńskie; 3 sierotom do 18 roku życia Byłym skazańcom samotnym wypłaca skarb miesięcznie 125 zł, żonatym 150 zł. wdowom połowę tego, dzieciom 1,4 lub 1,2 — zależnie od tego, czy matka żyje czy nie. Osobom, które już z innego tytułu pobierarają zaopatrzenie ze Skarbu Państwa — służy wybór jednego z tych zaopatrzeń. Rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy jeszcze niema. Podanie należy skierować do izb skarbowych. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, to jest 12 marca 1928 r,

Wynik strzelania Bractwa Strzeleckiego w Kowalewie

Królem został p. Pokojski. — Nagroda dla najlepszego strzelca. Strzelanie o ordery.

Na tarczach zamiejscowych. Tarcz I.

Ordery.

1. Stefanowicz Toruń, 2. Kapczyński Toruń, 3. Sikora Toruń, 4. Biały Wąbrzeźno, 5. Günter Toruń, 6. Hoffmann Toruń, 7. Barciński Toruń, 8. Puchalski Toruń, 9. Omieciński, Toruń.

Ordery dla najlepszego strzelca otrzymał p. Stefanowicz Torun (58 pierść)

Ordery wydane przez Magistrat Tarcz II.

1. Hoffmann Toruń, 2. Kapczyński Toruń, 3. Stefanowicz Toruń, 4. Puchalski Toruń, 5. Günter Toruń.

Nagrody: Tarcz III.

2. Capczyk Grudziądz, 2. Stefanowicz Toruń, 3. Piotrowski Wąbrzeźno, 4. Biały Wąbrzeźno, 5. Günter Toruń, 6. Rożański Toruń, 7. Barciński Toruń, 8. Grobelny Grudziądz.

Tarcze miejscowe.

Ordery wydane przez Magistrat.

1. Przybyszewski, 2. Skrzypnik, 3. Nowiński, 4. Borkowski Br. 5. Kurzyński Fr.

Ordery ogólne.

1. Skrzypnik, 2. Baumann, 3. Paczkowski, 4. Nowiński, 5. Przybyszewski.

Królem został p. Pokojski, 1. rycerzem p. Pacskowski, 2. rycerzem p. Krzyśko.

Z NASZEJ DZIELNICY

— **Książki.** (Noc świętojańska). W dniu 24 czerwca br. urządza tutaj Ochotnicza Straż Pożarna z Towarzystwa Powstańców i Wojaków wielką zabawę. O zmierzchu rozpocznie się tradycyjne rzucanie wianków na wodę. Po południu w ogrodzie p. Deutschmana wielkie urozmaicenie jak wyścigi konne djabła i czarownicy, wyścigi cyklistów wesele cygańskie, szermierka, strzelanie o nagrody i to wiele wiele innych rzeczy.

Wieczorem przedstawienie p. tyt. „Powstaniec i szpieg". Po przedstawieniu **zabawy ludowe**. O liczny udział w powyższej imprezie prosi Zarząd.

Ruch Towarzystw

— **Wąbrzeźno.** Zebranie Tow. Bartniczego odbędzie się w niedzielę dnia 24 czerwca 1928 r. o godz. 3 po poł, w pasiece p. Kotlewskiego (szosa Czystochlebia) wybudowanie na które W. P. jak najuprzejmiej zaprasza.

Zarząd

— **Wąbrzeźno** Baczność Sokoli! W piątek dnia 22 czerwca br. o godz. 20—tej odbędzie się lustracja gniazda naszego na sali cwiczeń Szkoły żeńskiej ul. Wolności Lustracje przeprowadzą władze Okręgowe w myśl przepisów stawić się muszą na lustrację wszysy członkowie i członkinie towarzystwa, jak ćwiczący jak niećwiczący — druhny i druhowie bez mundurów (ćwiczący mają przynieść ubrenie ćwiczebne ze sobą. Zarząd Towarzystwa z aktami kompletnie również obecnym być musi.

Licząc na solidarność Sokolą, wierzę że nie będzie druhen ani druchów, którzyby na lustrację się nie stawili, temwięcej, że zgodnie chcemy wobec władz naszych spoistość gniazda naszego zadokumentować! **Do tego: Rozkaz**: Na lustrację stawią się wszyscy, którzy nie tylko na papierze, ale w rzeczywistości są Sokołami, lecz różnicy wieku! Trzeba pokazać, że gniazdo nasze jest naprawdę gniazdem, w którem gnieżdżą się Sokoły, a nie wrony. Czołem!

Prezes: Czarnota - Bojarski.

— **Wąbrzeźno.** Bractwo Strzeleckie. Jutro w sobotę 23. wieczorem o godz. 8 mej odbędzie się w Hotelu br. Kaczyńskiego z okazji przybycia Okręgowego Zarządu Nadzwyczajne zebranie na które uprzejmie zaprasza.

Zarząd

— **Zieleń.** Zebranie Kółka Rolniczego przypada w niedzielę d. 24. bm. o godz. 4-tej po poł. na sali p. Sroki.

Zarząd

Przypomnienie.

Przypominamy Szanownym Czytelnikom, że tylko do 25 (poniedziałku) bm. przyjmują listowi przedpłatę na „Głos Wąbrzeski".

Prosimy odnowić prenumeratę odrazu na cały kwartał, albowiem w ten sposób unika się wszelkich trudności i przerw w dostarczaniu **„Głosu Wąbrzeskiego"**. Ponieważ „Głos Wąbrzeski" informuje dokładnie i jest dobrym przewodnikiem dla swych Czytelników, dlatego prosimy, aby wszyscy zapisali sobie „Głos Wąbrzeski" odrazu na cały kwartał.

„Głos Wąbrzeski będziemy stale ulepszać — chcąc jednak ulepszać pismo, potrzebną nam jest pomoc naszych Czytelników, a przez to, że zjednywać nam powinni jaknajwięcej abonentów!

Kto nie może uiścić przedpłaty na cały kwartał, niech zapisze sobie na jeden miesiąc i **to niech uczyni jaknajspiesznie]. bo tylko do 25 bm. listowi i urzędy pocztowe przyjmują przedpłatę!**

Niech nie będzie domu, w którym by nie czytano „Głos Wąbrzeski".

Dla wygody Szan. Czytelników zamieszczamy na ostatniej stronie kwity abonamentowe. Prosimy jeden kwit odpowiednio wypełnić i odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po pieniądze przy najbliższej sposobności. Zamówienie należy również uskutecznić przed 25 bm., gdyż tylko wówczas doręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DO RZYMU

Dziś umieszczamy po raz pierwszy wspomienie ks. W. Łęgowskiego z podróży do Rzymu Opis ten umieszczać będziemy każdym sobotnim numerze pisma naszego. Wspomienia ks. W. Łęgowskiego niewątpliwie zainteresują naszych Szanownych Czytelników tembardziej że ks. W. Łęgowski znany jest jako literat, który przedewszystkiem pisze Swe dzieła w stylu ludowym. Opis który dzisiaj zamieszczamy jest napisany pod wrażeniem podróży do Rzymu, o której to Szan. Czytelnikom donosiliśmy. — Redakcja.

Od lat dziecinnych słyszymy o Rzymie jako stolicy Ojca św. Podczas nauki gimnazjalnej nieraz wyobraźnia przenosiła nas do starego Rzymu z jego rynkami, ulicami, mostami i pałacami. To też od lat nosiłem się z myślą zwiedzenia tego miasta jedynego w swoim rodzaju na świecie.

Przed wojną wystarczyło wziąść bilet, wsiąść na pociąg i jechać w świat. Na granicy nikt nie pytał się o paszport. Dziś trzeba mieć paszport a w nim wizy państw do których i przez które się chce jechać.

W Warszawie mieliśmy dwie godziny czasu na uzyskanie wizy włoskiej, austrjackiej i czeskiej. To też trzeba było uganiać samochodami, żeby u nas wizy dostać. Bilet okrężny dostaliśmy na całą drogę w Międzynarodowem Towarzystwie Wagonów Sypialnych.

Nareszcie siedzimy w przedziale wagonu, który zewnątrz nosi napis: Warszawa-Roma. Jedziemy w trójkę: pan Tadeusz Keutzer z Lipniczek z żoną i ja. O pół do 3 po południu ruszamy. Mijamy liczne miasta i wioski. Na rozległych łanach polskich zieleni się niska jeszcze ozimina. W Częstochowie posyłamy z wagonu westchnienia do Królowej Korony Polskiej i prosimy o błogosławieństwo na drogę.

Na dworze robi się ciemno, tylko stacja, wymieniona przez konduktora, zwiastuje nam, że jedziemy przez Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk. Dziedzica! Konduktor zapowiada jednogodzinny postój celem rewizji paszportów i bagażu. Następnie zmienia przedziały wagonu na wygodne sypialnie z łóżkami. Po rewizji układamy się do snu, ale nie upłynęła godzina a na stacji Petrowice budzą nas czescy urzędnicy i przeglądają paszporty i bilety. Nareszcie jedziemy dalej przez czeską ziemię w ciemną dżdżystą noc. Kiedy zaczęło widnieć, około 4 godziny rano, znowu budzenie uśpionych podróżnych i nowe rewizje. Stoimy całą godzinę. Deszcz uderza dużemi kroplami o szyby. Próbuję zasnąć nanowo, ale daremny wysiłek. Zatem odsłaniam okno i patrzę na zieloną równinę, przez którą pociąg zdąża ku Wiedniowi. Wegetacja tu dalej postąpiła niż w Polsce, widać już kwitnące drzewa. Pociąg tętni po moście żelaznym. Patrzę, pod nami błękitny Dunaj. Czas ubierać się i to starannie na powitanie Wiednia, tej stolicy elegancji i mód. Stajemy. Wien Ostbahnhof! Mamy godzinę postoju, udajemy się więc do pięknej restauracji na śniadanie. Kawa i pieczywo wyśmienite, ale rachunek nieco słony. Wsłuchujemy się w dźwięczny djalekt wiedeński i udajemy się znowu do naszego wagonu. Za kilka minut ruszamy w dalszą drogę.

Okrążamy przedmieścia Wiedeńskie, a potem jedziemy zieloną równiną ku południowi, gdzie coraz wyraźniej rysują się błękitne sylwetki gór. Wiener-Neustadt! Góry rosną i już zatrzymujemy się u ich stóp. Stacja Gloggnitz! Podjeżdżamy ostro w górę, dlatego przyczepiają górskie lokomotywy, jedną z przodu, jedną z tyłu.

Ruszamy na sławny Szmering. Jest to jedną z piękniejszych dróg kolejowych w Europie, to też stoimy w oknie i rozkoszujemy się cudnym krajobrazem górskim, jaki się przed namy roztacza. Pociąg jedzie po zawrotnych mostach, wije się nad przepaściami, ginie co chwila w tunelach. Szmering. Jesteśmy 900 metrów nad poziomem morza. Odczepiają lokomotywy górskie i przyczepiają zwykłą lokomotywę pospieszną. Za stacją wjeżdżamy w tunel półtora kilometra długi. Po wyjeździe z tunelu jesteśmy w „zielonej Styrji". Jedziemy malowaniczemi dolinami, nad którem wznoszą się śniegiem kryte szczyty górskie.

Godziny mijają, ale patrzenie na śliczne krajobrazy nam się nie przykrzy. Ledwie mamy czas pamiętać o posiłku cielesnym. Klagenfurt! Miasto uroczo położone nad jeziorem Wötth. Na południu sterczy ku niebu urwiste i poszarpane pasmo Karawanków. Villach! Wrzucamy karty ze znaczkami austrjackiemi do skrzynki bo granica włoska już bliska. Przejeżdżamy rzekę Drawę, wjeżdżamy w dziki wąwoz, Tarwisio! granica włoska,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Głos Wąbrzeski“ niezbędnem pismem dla każdego mieszkańca powiatu

(Redakcja przystępuje do całego szeregu ulepszeń
Doskanała okazja anonsowania się dla P. T. Kupców, Przemysłowców)

Spełniając życzenie naszych Czytelników, zamieszkujących poszczególne miejscowości naszego powiatu, przystępujemy do rozszerzenia ram naszego pisma w tym kierunku, że będziemy zamieszczali obszerne ilustrowane opisy danych miejscowości, poświęcając uwagę ich życiu religijnemu, społecznemu, kulturalnemu, — W tym celu nasz zpecjalny sprawozdawca i fotograf zwiedzą cały powiat opisując go i fotografując zabytki, kościoły, z których niejeden ma wielką wartość artystyczną i historyczną.

Zwracamy się wiec z prośbą do naszych P. T. Czytelników, aby rozumiejąc te nasze wysiłki poparli je, jednając nam nowych abonentów.

„Głos Wąbrzeski“ stanie się pismem naprawde niezbędnym w każdym domu, jako przyjaciel, doradca i miły towarzysz chwil wolnych.

Dla P. T. Kupców, Przemysłowców, Rzemieślników nadarża się doskonała okazja celowego zaanonsowania się, gdyż zamieszczając obszerny dodatek, opisujący daną miejscowość rzucimy dla reklamy większą ilość gazety. Każdy więc, kto rozumie doniosłość reklamy, a kupiec czy przemysłowiec, pracujący nowoczesnemi metodami tego nie może nie rozumieć w własnym dobrze zrozumiałym interesie powinien anonsować się w naszych dodatkach, które będą przedstawiały życie przemysłowo-handlowe naszego powiatu.

Bliższe szczegóły naszych dążności do jaknajwszechstronniejszego ujęcia przejawów naszego życia kulturalnego i gospodarczego, przedstawimy w najbliższych numerach.

„Głos Wąbrzeski“ jest niezbędnym organem każdego mieszkańca naszego powiatu i bliższych okolic.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	Wąbrzeźno	na miesiąc **lipiec**	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski“	Wąbrzeźno	na miesiąc **lipiec, sierpień, wrzesień**	4,50	0 56	5,06

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....



Dlatego też winien każdy rolnik nabywać kosy
w firmie
FABRYCZNY SKŁAD RĘCZNIE KUTYCH KOS

FR. ADAMCZAK-POZNAŃ, Wały Król. Jadwigi 11

Telefon 56-75 Fabryka istnieje od r. 1835 Adres telegr.: „KOSA“ Poznań

Kupno bez ryzyka, albowiem każdą **kosę ręcznie kutą,** któraby w użyciu okazała się niedobrą, zamienia się **bezpłatnie i franko** na inną. — O dobroci mych **kos ręcznie kutych** świadczą najdobitniej podane poniżej 3 z wielu tysięcy listy pochwalne.

West Chicago Ill., 3. 10. 27.
R. R. Easton ave U. S. A.

SZAN. PANIE F. ADAMCZAK

Niniejszem zasyłam Panu serdeczne podziękowanie za przesłanie mi kos z pańskiej fabryki do St. Zjedn. Ameryki, które to zamówił mój brat dla mnie w Polsce. Jestem b. wdzięczny Panu za to. Są to kosy b. wyborne jak pod względem stali tak i wykończenia. Tutaj takiej kosy się nie widzi w użyciu.

Życzę Panu dobrego powodzenia i licznych zamówień kreślę się z szacunkiem

ANTONI JORDANEK

SZANOWNA FIRMA

Zasyłam podziękowanie za dobre kosy, które otrzymałem na zamówienie, które są dobre w użyciu, wszyscy, którzy otrzymali kosy są zadowoleni, bo wszystkie 20 dobrze sieką.

Z poważaniem A. WIŚNIEWSKI
Prob. Lubanie, p. Nieszawski d. 18. 9. 27.

SZANOWNY PANIE

Zamówione przezemnie kosy w pańskiej firmie w ilości sztuk 20 to jest 8 kos gatunek B i 12 kos gatunek C, które w użyciu okazały się bardzo dobre, za które Panu składam podziękowanie.

Z szacunkiem JAN KALBARCZYK
Zawady, pocz. Telaki p. Sokołów 16.9.27.

Ceny na rok bież. są następujące:

cm	65	70	75	80	85	90	95	100	105	110	115	120
A	10,25	11,—	11,75	12,50	13,25	14,—	14,75	15,50	16,25	17,—	17,90	18,50
B	8,—	8,50	9,—	9,50	10,—	10,50	11,—	11,50	12,—	13,—	złotych	
C	5,75	6,—	6,25	6,50	6,75	7,—	7,50	8,—	8,50	9,25	za 1 sztukę	

Objaśnienie co do gatunków A, B i C.

A. gatunek kos ręcznie kutych z solingenowskiej stali marki „Kosa Poznańska“ lub „Kościuszko“
B. gatunek kos ręcznie kutych z soling. stali marki „Bartoszówka o wadze lżejszej
C. gatunek kos lekkich formy wiedeńskiej (fason mniej kolisty).

Przy odbiorze i tuz. edaorazowo do ączam 1 kosę gratis

Osełki i wszelkie przybory do kos obliczam korzystnie. Wysyłam za zaliczeniem pocztowem to zn., że płaci się za przesyłkę na poczcie. **Agenci ze sfer włośc. pożądani**

Okazja do wygrania!

Stow. Urzędników W. R. Dyrekcji Lasów Państw. w Toruniu
urządza
Wielką loterję fantową
na cele budowy domu mieszkalnego dla urzędn. państw.

Wygrać można cenne przedmioty o wartości kilku tys. zł mianowicie fortepian „Sommerfelda“, pokój sypialny, motocykl, Dryling (Nowotnego z automatycz. wizjerem), maszynę do szycia „Singera“, radjoaparat 4 lampkowy z głośnikiem, dubeltówkę, rower, aparat fotogr. „Zeisa“, serwis porcelanowy 12 osobowy oraz dalszych 990 cennych nagród w przedmiotach wartośc.

Cena losu wynosi tylko 1 złoty.

Każdą ilość losów można nabyć w ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego, wzgl. u członka Komitetu p. Szczepanowskiego w Toruniu, ul. Pod Krzywą Wieżą nr. 14.

Ciągnienie odbędzie się 18 lipca 1928 r.

Fiat-auto

503 otwarty
bardzo mało używany korzystnie na sprzedaż
Zgłoszenia
Nalaskowski
Toruń, Sienkiewicza 11.

Znaleziono
PORTFEL
z wekslem,
który można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia w Adm. Gł. Wąbrz

Robotnik

jako domowy może się zaraz zgłosić
Andrzej Nast
Skład towarów kolonjaln.
Wąbrzeźno — Rynek

Kino-Teatr

W sobotę i niedzielę 23 i 24 bm. o godz. 8.30.

Sensacja Sensacja

TOM MIX

ulubieniec starych i młodych
Król cowbojów! Bohaterski junak, wraz z pełną wdzięku
„DOROTHY DWAN“
w obrazie pod tytułem

Gdzie pięść dyktuje prawa

porywający dramat w 7 wielkich aktach.

NADPROGRAM

Przedstawienie dla dzieci
w sobotę i niedzielę po poł. o 4-ej.

Mam do oddania kilka

dobrych aparatów radjowych

3 i 4 lampowych

Kupno okolicznościowe
po cenach znacznie zniżonych

R. WOJTECKI :-: WĄBRZEŹNO
Rynek 8. Rynek 8.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Wąbrzeźna
ogłasza

KONKURS

na dostawę 900 ctr. węgla, 1100 ctr. koksu i 36 m³ drzewa opał.

Oferty z podaniem warunków dostawy i zapłaty należności należy składać do 27. VI. 1928 r. w Magistracie pokój nr. I — gdzie udziela się bliższych informacji.

Magistrat
SCHWARZ, burmistrz

Dnia 27. VI. br. odbędzie się o **godz. 6 wiecz.** w sali oberży w Zieleniu zwyczajne

walne zebranie

członków Spółki kolejki dojazdowej Zieleń

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie zarządu.
2. Sprawa dalszej działalności kolejki i wniosek likwidacji Spółki.

W razie braku kompletu następne walne zebranie o godz 7-mej wieczorem.

ZARZĄD.

Ludwika Iwanowska **Jan Bogalecki**

Piątkowo, 19. VI. 1928.

Dwupiętrowy

DOM

z ogrodem

jest od zaraz do sprzedania
Wąbrzeźno
ulica Podgórna 3a.

Zgubiłem
PAPIERY WOJSKOWE
które unieważniam
W. Słupski
Pływaczewo, p. Wąbrz.

Wydzierżawię
2 POKOJE
z kuchnią i 1½ morgowy ogród owocowo-warzywny od zaraz. Gdzie wskaże Głos Wąbrzeski

K-O-N

kasztan 6-letni
zdatny do każdej służby na sprzedaż
DR. SZCZEPAŃSKI

Autobus

do wynajęcia o każdej porze dnia.
Zgłosz. **Wolności 61.**

Reklama

jest dźwignią przemysłu

Walerja Nowacka.

Icuś i Małcia

Mieszkali oboje w małem miasteczku S. w Kongresówce. Na tej samej ulicy i w tej samej kamienicy. Ojciec, Icusia pan Abraham Fugel miał od frontu tej kamienicy wywieszony ogromny szyld, na którym oprócz nazwiska p. Fugla wypisane było przedsiębiorstwo którem się zajmował, mianowicie: antykwarjat, handel starzyzny, oraz załatwianie wszelkich spraw sądowych, administracyjnych itd.

Oprócz tego miał pan Fugel jeszcze jakiś inny zysko wniejszy zawód niewszystkim wiadomy, który musiał mu przynosić donośne zyski bowiem dom jego, czyli mieszkanie kwitło porządkiem czystością zdobne w pewien luksus i wygody zbędne w tej mieścinie u zabrudzonych synów Izraela.

Rodzina Fuglów przyprowadziła się z Berlina do tej zapadłej mieściny, niewiadomo w jakim celu, ku utrapieniu pani Dory Fugel ładnej blondynki urodzonej berlinianki ma się rozumieć izraelskiego pochodzenia. Stąd też i zamiłowanie pani Dory do czystości i porządku, jako nawyczka obyczajów germańskich, także i język w domu państwa Fuglów był w użyciu przeważnie niemiecki. Jedyny synek Icuś wykapany tatuńcio, nie umiał prawie nic po polsku ale uczył się go z wielką trudnością i pogardą, o trzy lata młodszej od siebie Małci Szlomówny, najstarszej z ośmiu córek przekupnia warzyw Lajbusia Szlomy.

Wiecznie umorusana mała Małcia okryta łachmankami siadywała często na progu mieszkania państwa Fugel, patrząc z utęsknieniem aż otworzą się drzwi a będzie mogła spojrzeć do tego raju w którem mieszkał zawsze wystrojony Icuś, rudy lecz ładny synek państwa Fuglów z którym pozwolono jej się bawić w celu nauczenia się od niej polskiego języka. Małcia władała nim biegle, poprawnie z najśliczniejszem akcentem.

Mówiła tak wytwornie iż w podziw wprawiała przechodzące panie przejezdne z innych dzielnic Polski, które wypadkiem spotkały małą Małcie siedzącą na progu domu, podziwiały cudne smutne oczy dziewczęcia jakby skąpane we łzach i litowały się nad łachmankami które trzęsły się z chudych ramion dziecka. Pani Dora także często zdjęta litością umyła i uczesała Małcie i obdarzała jakim skrawkiem na sukienkę, w takich razach Małcia wprowadzana aż do salonu gdzie mogła podziwiać wszystkie ozdobne graciki i obrazy. Było to dla niej prawdziwe święto.

Pewnego razu a było to w dzień urodzin Małci, skończyła dziewięć lat -- przyszła zupełnie swobodnie, zapukała do mieszkania państwa Fuglów i poprosiła czyby niemogła pobawić się z Icusiem.

Pani Dora aż się zdumiała, mała zawsze umorusana Małcia okryta łachmankami była prawdziwie przeistoczona, śliczna alabastrowej białości twarzyczka czysto umyta, czarne kędziory starannie uczesane. Ogromne czarne łzawe oczy dziewczęcia uśmiechały się z dziwną powagą i zadowoleniem, miała czystą perkalową różową sukienkę a na szyjce o dziwo cienki srebrny łańcuszek z serduszkiem.

Nu — Małcza, zawołała pani Dorą słabą polszczyzną coś sze tak wystroiła? „Skończyłam dzisiaj dziewięć lat odparła Małcia z dumą i tatko oddaje mnie jutro do gimnazjum, będę doktorką dodało dziewczę tajemniczo. Pani Dora rozśmiała się. Nu tymczasem pobaw się z Icusiem, możecie się bawić w salonie dodała obrzuciwszy jeszcze krytycznie dziewczynkę.

Przywołany Icuś, ujrzawszy wystrojoną Małcie wielce się zdumiał wsadziwszy palec w nos, obchodził ją dokoła i po tych badawczych oględzinach uznał za stosowne obdarzyć przyjaciółkę jakimś karesem to też uszczypnął dziewczynke boleśnie w ramie i zerwał jej z szyjki srebrny łańcuszek który zniknął natychmiast w kieszeni chłopaka. Małcia krzyknęła przerażona, uderzając w prośby, oddaj Icuś — ach oddaj, to dar od tatuńcia na dzisiejsze moje urodziny. Gdy rodzice zobaczą że go nie mam, jeszcze mnie dzisiaj wybiją. Dziecko płakało i prosiło, ale Icuś był nie ubłagany.

Czo ci po tem — paplał koszlawą polszczyzną, ty to będziesz i tak zgubicz, a do twoich łachmanów na jutro i tak nie pasuje. Jutro idę do gimnazjum płakała Małcia, łachma-